15.000 zł. naszym Czytelnikom na Gwiazdkę

Nr. 66 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Warszawa, poniedziałek, dn. 29 listopada 1926 r. CENA 20 GR. Rok I.

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Rok 1830



Warczą bębny. Słychać grzmot armatni. Na szosie poanosi się obłok kurzu.
To bohaterski wódz powstania listopadowego gen. Józef Chłopicki rusza na bój.

Niesłychane oszustwo spółdzielczo - parcelacyjne

18 rodzin włościańskich, wyzutych z dorobku, znalazło się na bruku

Do Okręgowego Urzędu Ziemskiego wpłynęła skarga 18 rodzin włościańskich, które w niesłychanych warunkach znalazły się w majątku Jeleń-Wapiersk na Pomorzu. Szczegóły tej skargi, którą zresztą zainteresowały się już władze prokuratorskie przedstawiają się następująco:

Niejaki Jan Kwieciński, nauczyciel, założył w roku ubiegłym spółdzielnię pod firmą: „Wieś Wzorowa". Spółdzielnia ta miała na celu **kupno majątków i wspólne w nich gospodarowanie.** Dzięki szeroko rozwiniętej propagandzie, Kwieciński zdołał skaptować na członków tej spółdzielni **przeszło 45 rodzin włościańskich z łowickiego i lubelskiego,** które na poczet swych udziałów członkowskich powpłacały po 500 zł.

Obracając już pewną gotówką, Kwieciński rozpoczął pertraktacje o kupno z właścicielami majątków na Pomorzu: Jeleń — Wąpierks, Rapaty i jednym z sąsiednich. Skończyło się na tem, że na poczet kupna Rapat — Kwieciński wpłacił 4 tysiące złotych, które w buchalterji zapisał na rozchód; **potem jednak sumę te zdołał odebrać i, nie zapisując jej na wpływ, poprostu schował do swej kieszeni.**

W międzyczasie rozesłał on członkom spółdzielni gorący, zachęcający okólnik, aby posprzedawali swoją ziemię i dobytek i corychlej wpłacili mu po 3, 4 i 5 tysięcy złotych na poczet kupna majątków, które spółdzielnia zakupiła jakoby na Pomorzu. W ten sposób **18 rodzin włościańskich z lubelskiego i łowickiego posprzedawało swe grunta, dobytek** i w myśl zalecenia Kwiecińskiego opuściło swe domostwa.

Tymczasem na poczet kupna tego majątku Kwieciński wpłacił tylko 10 tysięcy złotych, obiecując jego właścicielowi p. Majerancowi, że resztę, to jest około złotych, ureguluje później.

Gdy 18 rodzin włościańskich zjawiło się w Jeleniu - Wąpiersku, wałściciel jego p. Majeranc przyjął je, narazie, jako robotników rolnych, przyrzekając, że z chwilą wpłacenia całkowitej należności staną się one posiadaczami majątku.

Po dwuch tygodniach wyszła na jaw smutna prawda. Okazało się, że **Kwieciński wszystkie pieniądze, pobrane jako wkłady udziałowe i otrzymane ze sprzedaży swych domostw przez 18 rodzin włościańskich — roztrwonił.**

Po dwuch tygodniach właściciel Jelenia - Wąpierska sądownie wyeksmitował 18 rodzin z drobnemi dziećmi i z łaski pozwolił im zamieszkać w chlewach i stodołach.

Oszustwa, popełnione przez Kwiecińskiego, sięgają sumy 60.000 zł.

Porażka górników angielskich

8-io godzinny dzień pracy

LONDYN, 29.11. (ATE). Podsumowane rezultaty większości zagłębi węglowych wskazują, **że związki zawodowe zawarły z właścicielami kopalni umowy przeważnie na zasadzie 8 godz. dnia pracy.**

Przypuszczać należy, że w pierwszych dniach bieżącego tygodnia **liczba pracujących górników dojdzie do 600.000.**

Sekretarz Związku Górników Cook oświadczył, że liczy się z trudnościami w zagłębiach południowej Walii i Szkocji.

Wspaniałe trofea kawalerzystów polskich

Przywiozą z za Oceanu 10 nagród i 2 puhary

NOWY JORK 29.11. (PAT). **Zawody hippiczne zostały zakończone. Jeźdźcy polscy w 10 konkursach zdobyli cztery pierwsze nagrody, dwie drugie, trzy trzecie i jedną czwartą, wśród tych nagród — Puhar Narodów, a porucznik Szosland penadto mały puhar. Drużyna polska wraca niezwłocznie do kraju. Przyjazd do Warszawy nastąpi około 15 grudnia.**

Strajk rzeźników

Dziś po dokonaniu nocnego uboju, zastrajkowali robotnicy wszystkich rzeźni warszawskich i podmiejskich w liczbie przeszło 300.

Po zjazdach w Krakowie

Piast a Rząd

P. Witos o p. Stapińskim
P. Stapiński o p. Witosie

Wywiady specjalne ABC

KRAKÓW, 28.11. — Tel. wł. — Kongres P. S. L. Piasta z gromadził około sześciu tysięcy dwustu delegatów.

Na kongresie byli obecni przedstawiciele Międzynarodowego Biura Agranego z Pragi z p. Branackim na czele. P. Branacki wyraził podziw dla pos. Witosa, jako dla tego, który stał na czele rządu w r. 1920.

Po przemówieniach uformował się pochód na Wawel pod pomnik Kościuszki. Pochód otwierały oddziały ludowego przysposobienia wojskowego i wiejskich straży pożarnych.

— Na Wawelu, dokąd udano się pochodem, przemówił Wice-Minister Maj i rektor Uniw. Jagiellońskiego Marchlewski.

Przedstwiciel „ABC" odbył krótka rozwoę z prezesem „Piasta" p. Witosem.

— A co pan prezes mówi na wsi.

Silne machnięcie dłonią:

— O zdechłym psie nie tylko się nie mówi, ale nawet nie myśli.

Wobec tak silnego argumentu, zmieniliśmy temat rozmowy. Zapytujemy o stosunek stronnictwa do przyszłych wyborów.

— Z punktu widzenia państwowego musimy sobie uświadomić, że wybory, któreby były przeprowadzone przez rząd obecny, metodami, stosowanemi przez ten rząd, mogą stać się klęską państwową. Czyż daleko szukać dowodów na to.

Pan prezes myśli o Górnym Śląsku? O tem mówią dzisiaj wszyscy.

P. Stapiński mówi:

— Niesłychane, panie dobrodziejaszku jest stanowisko policji otaczającej Witosa. Fakt, że Witos tutaj pod ochroną kordonu policji obraduje, jest najlepszem świadectwem jego wartości, a zielone czapki (policja piastowska), pod które musiał się chronić przed atakami ulicy do samochodów, czyż nie jest dowodem niepopularności Witosa w mieście. Zauważyłem, że jeżeli były jakieś wybryki pod adresem uczestników kongresu, to tylko ze strony komunizujacych mętów społecznych

GIEŁDA

Tendencja utrzymana. Dobre widoki eksportowe dla naszego cukru zwróciły uwagę giełdy na akcję cukrowe, specjalnie za na akcje Warszawskiego Tswa Fabryk Cukru, które przytem otrzymać ma wiekszą pożyczkę zagraniczna.

Dziś notowano: Bank Dyskontowy 9.75, Handlowy 3.10, Polski 5. Cerata 1. Pul. 4.10, Cukier Warszawski 3.55, Wysoka 3, Węgiel 69.75, Lilpopy 16.75, Modrzejów 4.10, Kuchki 1.20, Ostrowiec 7.65, Starachowice 2.27, Żyrardów 12, Borkowski 1.20.

4 i pół proc. L. Z. Ziemskie złot. 36,50, 5 proc. L. Z. miejskie złot 41.50.

Zapotrzebowanie walut obecych mniejsze. Ogólny obrót w sobotę wyniósł około 300 tysięcy dolarów.

Urzędowy kurs dolara bez zmiany, gotówka zł. 8.99, dewizy zł. 9.

Londyn 43.68, Paryż 32.65, Zurych 173,92, Medjolan 38.35.

Dolar w obrotach pozagieldowych przy nieznacznym popycie zł. 8.99 i pół. Rubel złoty 4.75.

CZYTELNIKOM „ABC" NA GWIAZDKĘ

Premje na sumę 15.000 zł.

podzielimy przed Bożem Narodzeniem

Dzieląc ze swoimi czytelnikami troskę i kłopot, radość i entuzjazm, **„ABC" postanowiło dostarczyć swoim zwolennikom i przyjaciołom upominek gwiazdkowy.**

Upominki takie otrzyma nie kilka, nie kilkadziesiąt, lecz

PRZESZŁO TYSIĄC NASZYCH CZYTELNIKÓW.

Równocześnie zaniechamy narzucania naszym czytelnikom przedmiotów nieraz im niepotrzebnych.

Przedmioty zastąpimy kuponami, na podstawie których czytelnicy nasi w pierwszorzędnej firmie wskazanej na kuponie mogą zupełnie bezpłatnie wybrać towar według swego uznania na kwotę losem przewidzianą.

Dzięki temu systemowi posiadacz kuponu może poprostu zgłosić się do wskazanego sklepu, wybrać potrzebny mu towar i zamiast pieniędzy zapłacić naszym kuponem.

Wykaz premji, który ogłosimy niebawem, zawiera równolegle z upominkami wykwintnymi i kosztownymi szereg przedmiotów pierwszej potrzeby najlepszej jakości.

Już teraz, uchylając rąbka tajemnicy możemy powiedzieć, że wśród premji znajda nasi czytelnicy szereg kilkusetzłotowych kuponów na konfekcję, kompletne bibljoteki najlepszych firm wydawniczych (dobór książek wg. uznania posiadacza kuponu), radjoaparaty, a nawet najrozmaitsze wiktualy, w okresie przedświątecznym wszystkim zapewne potrzebne.

NASZE ABC

BIEDA I DROŻYZNA

Drożyzna jest częstokroć mocniejszym czynnikiem jak popularność mężów stanu, jako władza rządów i siła stronnictw. Kto nie umie się z tą nieubłaganą władczynią liczyć i jej skutki parować, poda podjej cio etaoishret wać pada pod jej ciosami, choćby miał wszystkie inne czynniki życia poza sobą.

Piszemy o tem śmiało i odważnie, gdyż mamy wrażenie, że ta wielka prawda o drożyźnie i jej skutkach coraz bardziej jest lekceważona przez nasze sfery rządowe zarówno jak przez większość stronnictw politycznych. Pewni ministrowie i politycy coraz bardziej odwracają od niej głowę i nie chcą widzieć jej skutków. Ci zaś, którzy z racji swego urzędu muszą spoglądać jej w oczy, pocieszają siebie i innych, że przecież tak źle nie jest, liczba bezrobotnych spada i t. p.

Nie jesteśmy demagogami. Nie dla poklasku ulicy piszujemy nasze rozważania. Interes państwa i narodu jest dla nas najważniejszym wskaźnikiem i busolą w labiryncie życia polskiego. Ale właśnie dlatego nie możemy zamykać oczu na coraz bardziej szerzącą się nędzę wśród mas pracowniczych i robotniczych; dlatego musimy stwierdzić, że nieposkromiona drożyzna coraz większe szerzy spustoszenia po miastach i ośrodkach fabrycznych.

To drożyzna pomogła komunistom przy wyborach do Kasy Chorych w Warszawie, to ona pomnożyła głosy na listy niemieckie na G. Śląsku. Drożyzna może spowodować jeszcze inne niespodzianki...

Walki o ustrój polityczny państwa o zasady polityki wewnętrznej i zewnętrznej, toczone z zaciętością przez ministrów i polityków są rzeczą ważną. Nie przeczymy temu. Jednakże stokroć ważniejszą jest walka z drożyzną i biedą wśród mas. Gdyby chociaż część tej energji którą się wkłada w walki polityczne, poświęcona była rozumnej walce z drożyzną, skutki dla państwa byłyby stokroć donioślejsze.

Życia gospodarczego nie można lekceważyć. Polityka, prześlizgująca się obok zagadnień gospodarczych, nie jest polityką lecz tylko presją.

Dziś rocznica Powstania Listopadowego

i święto Szkoły Podchorążych

Dzisiaj — 29 listopad!

Rocznica bohaterskiego wysiłku Narodu, co zrzucał jarzmo ciemięzców.

Dzień dzisiejszy jest nie tylko rocznicą powstania, jest on i świętem Szkoły Podchorążych, która w Polsce dziś, jak i w roku 1831, jest uosobieniem honoru i cnot rycerskich.

Dziś przybędzie do stolicy z Ostrowia-Komorowa, gdzie obecnie kwateruje szkoła, pluton podchorążych pod dowództwem porucznika Kwiecińskiego dal objęcia warty honorowej pod Belwederem.

„Podchorążaków", którzy w historycznych mundurach z 1831 r. przedefilują Krakowskiem Przedmieściem i Aejami Ujazdowskiem, pod Podchorążówkę odprowadzi kompanja honorowa 36 p. p.

Sowiety flirtują z Anglją

Osobista interwencja Cziczerina

PARYŻ, 29.11. (ATE). Korespondent londyński „Echo de Paris" donosi na zasadzie informacji, czerpanych z dobrze poinformowanych kół, iż Cziczerin przybędzie niebawem do Londynu, aby osobistą interwencją przyspieszyć zawarcie traktatu handlowego między Sowietami i Anglją.

Popioły Krasina

W drodzę do Moskwy

BERLIN, 29.11. (ATE). Urna z popiołami Krasina znajduje się w obecnej chwili w poselstwie sowieckiem w Berlinie, skąd dziś wieczorem nastąpi przeprowadzenie popiołów do pociągu moskiewskiego. Urna wmurowana będzie 1 stycznia w mury kremlowskie na Czerwonym Placu naprzeciw grobu Frunzego.

Kościół się zawalił

Acz stał tylko 40 lat

PARYŻ, 29.11. (ATE). „Matin" donosi, iż w miasteczku Marmande w departamencie Garonny zawalił się kościół św. Brtłomieja, wybudowany przed 40 laty.

Tak się robi „sensacje"

W Polskiej Agencji Telegraficznej

Wobec wiadomości jednego z dzisiejszych pism porannych, w której jest mowa o wtargnięciu włamywaczy do biur P. A. T-ficznej, a opatrzonej tytułem: „Złodziejska gospodarka w P. A. T." — z łomem na „dyrektora", zwróciliśmy się do dyrektora P. A. T. p. Góreckiego z zapytaniem, jak to właściwie było. P. Górecki powiedział nam, co następuje:

— W momencie zapalania przezemnie światła w bramie, wyskoczyło zeń dwóch opryszków, którzy mimo mojego alarmu, zdołali zbiec.

Oczywiście, że do wnętrza lokalu P. A. T. włamywacze się nie dostali, gdyż spłoszono ich w momencie przygotowań.

Żadnego rabunku, ani rzucania się na mnie z łomem nie było.

Starzec udał się za chlebem

A natknął się na... śmierć

Dziś raniutko na drodze koło wsi Samonic, gminy Jabłonna, powiatu warszawskiego, znaleziono trupa starca. Policja, która niezwłocznie przybyła, stwierdziła, iż w ubraniu nieznanego starca znajdują się aż 3 dowody osobiste na nazwiska Kozłowskiego, Kusińskiego i Kamińskiego.

Ostatecznie policja zdołała ustalić, iż nazywa się Aleksander Kozłowski, że ma on 66 lat i ostatniemi czasy nocował w tak zwanym „Cyrku", t. j. domu noclegowym przy ulicy Dzikiej 66.

Starzec wyszedł z przytułku na prowincji w poszukiwaniu chleba, lecz spotkała go jednak nieubłagana śmierć przy drodze.

Amator bananów i... rozbijania szyb

Szedł ulicą Dobrą p. Skorski, a że już zaspokoił szlachetne pragnienie swego gardła i był w dobrym humorze, szedł więc wesoło i zachciało mu się gwałtownie bananów.

Stanął przed sklepem z owocami Dory Klajner, popatrzył na owoce, wszedł do sklepu i zażądał banana.

— Należy się dwa złote.

— A na Marsie panna była? 50 groszy dam, ale nie więcej.

Panna wprawdzie na Marsie nie bywała, ale za 50 groszy nie chciała oddać smakowitego owocu, wobec czego p. Skorski wyszedł na ulicę, a popatrzywszy chwileczkę na wystawę, rozbił ją laską i zaczął w najlepsze zajadać banany.

I gdy tak sobie chrupał owoce, nadszedł policjant, który amatora bananów odprowadził do komisarjatu.

Gaże nauczycieli będą podwyższone

Narada Wice-Premjera z p. Ministrem Skarbu

W bieżącym tygodniu odbędzie się konferencja Wice-Premjera Bartla z p. Ministrem Skarbu Czechowiczem w sprawie unormowania płac nauczycielstwa szkół państwowych, które to, płace zostały znacznie obniżone przez t. zw. ustawę sanacyjną. Jak się dowiadujemy, Wice-Premjer Bartel wystąpi z inicjatywą podwyższenia płac nauczycieli, już poczynając od dnia 1 stycznia 1927 r.

Sprytna kobiecina

Chciała wziąć złodziei na... kamień

Marjannie Stępień, na jednym z bazarów, kiedyś skradziono masło i jaja.

Mając już nauczkę, Stępien postanowiła na własną rękę zatrzymać złodzieja. W tym celu dziś rano na bazar przybyła z tłomoczkiem, w którym ułożyła dość gruby kamien, i zaczęła udawać, że drzemie.

Złodzieje nie omieszkali ukraść babie tłomoczka, lecz gdy rozwiązali go i znaleźli tylko kamień, wrócili, by się zemścić na przebiegłej kobiecie, która ze swej strony zawiadomiła już policjanta. Spostrzegłszy jednak posterunkowego, złodzieje zbiegli.

Pijany awanturnik

Jest sobie taki jegomość — nazywa się Feliks S. Jest to człowiek bardzo miły, ale gdy się upije, staje się demonem mścicielem i bije wszystkich, których spotka.

Owże pan Feliks, zamieszkały na Grzybowskiej 78, upiwszy się wczoraj, szedł po ulicy i wszystkich napotkanych przechodniów częstował uderzeniem pięścią w łeb.

Wreszcie znalazł się ktoś odważniejszy, kto przytrzymał bijącego Felusia, sprowadził policję i zaczęło się generalne szamotanie. P. Feliks poodgryzał zębami guziki u munduru policjanta, przegryzł pasek, przytrzymujący mu czapkę, co widząc inni poilcjanci przewrócili amatora bijatyki na ziemię, skuli w kajdany i w ten sposób odprowadzili go do komisarjatu.

Złodzieje i smakołyki

Z powodu zbliżających się świąt Bożego Narodzenia, złodzieje probują już wcześniej zaopatrzyć się w rozmaite smakołyki i w tym celu urządzają nocne wyprawy do sklepów kolonjalnych lub cukierniczych.

Nocy dzisiejszej niewykryci dotąd sprawcy, dobrawszy sobie odpowiednie klucze, przedostali się do sklepu kolonjalnego Ludwika Węgłowskiego, Łódzka 12, skąd skradli: herbatę, czekoladę i delikatesy, na ogólną sumę 1200 złotych.

Na targowisku

Dziś, godz. 10.

Brukiew klg. 7—8 gr., buraki klg. 10 gr., cebula klg. 38—40 gr., chrzan zł. 1 gr. 50 klg., kalafjory I gat. 38 — 40 gr., II gat. 15—20 gr., kapusta klg. 20 gr., kiszona 30 gr., klg, czerwona 20—25 gr., włoska 20—25 gr., brukselska klg. 50 — 60 gr., marchew klg. 7 gr., pietruszka klg. 27—30 gr., pory pęczek 20—25 gr., sałata główka 12—15 gr., selery klg. 24—30 gr., szczaw klg. 50—60 gr., szpinak klg. 30 — 32 gr., ziemniaki wozowe za 100 klg. 13—14 zł., ziemniaki wagonowe za 100 klg. 10—11 zł.

Wozów 104.

DZISIEJSZE PISMA PORANNE

DONOSZĄ ŻE:

Premjer Marszałek Piłsudski wrócił wczoraj rano do Warszawy.

Konferencja pracy w Prezydjum Rady Ministrów trwała wczoraj do późnej nocy. Referaty wygłosili pp.: Bittner i Zaremba. Pos. Chądzyński zrzekł się głosu, bo miał przemawiać drugim z kolei, a trzecim nie chciał.

Kongres Piasta w Krakowie odbył się spokojnie. Przemówienie programowe wygłosił pos. Witos. W czasie pochodu na Wawel, zwolennicy Stronnictwa Chłopskiego usiłowali manifestować, ale bez powodzenia.

Minister Spraw Wewnętrznych gen. Składkowski bawił wczoraj na G. Śląsku, gdzie brał udział w obchodzie rocznicy powstania listopadowego.

Zjazd Ligi Obrony Powietrznej Państwa uchwalił wczoraj połączenie się z Tow. Obrony Przeciwgazowej.

7 wozów sanitarnych i sanitarkę samochodową Czerwonego Krzyża poświęcono wczoraj w Warszawie.

W szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego otwarto wczoraj uroczyście rok akademicki przy udziale p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Pierwszy śnieg spadł wczoraj w Poznaniu.

Cesarz Japonji jest umierający.

Król Rumuński ma się znacznie lepiej.

Ceny węgla we Włoszech, wobec wygasania strajku angielskiego, spadły o 50 proc.

Uchwały Rady Naczelnej Z. L. N.

Wczoraj obradowała Rada Naczelna Zw. Lud. - Nar., która po szczegółowej dyskusji uznała:

1) za najważniejsze zadanie dzisiejszej doby naprawę Konstytucji, prawodawstwa i działalności władz wykonawczych, oraz zagwarantowanie Trybunału konstytucyjnego i systemu dwuch równouprawnionych Izb prawodawczych;

2) zmianę ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, uwzględniającej stopień dojrzałości i kultury różnych części Polski, przyczem zasada proporcjonalności winna ulec rewizji.

Dalej Rada Naczelna Zw. Lud.-Nar. zaprotestowała przeciw wznawianiu projektów federalistycznych, opowiedziała się za obroną Kościoła Katolickiego i przeciw dążeniom odwetowym Niemiec.

W sprawach gospodarczych Rada Naczelna Zw. Lud. - Nar. stanęła na stanowisku obniżenia kosztów produkcji, wzmożenia bilansu handlowego i rozbudowy rynku wewnętrznego dla wytworów własnego przemysłu.

Również Rada Zw. Lud. - Nar. stwierdziła, że rewizja ustawodawstwa socjalnego winna nastąpić na drodze wysunięcia wspólności interesów kapitału i pracy.

W sprawie budżetu na r. 1927 Rada pochwaliła dotychczasowe stanowisko klubu sejmowego i wezwała go, aby nadal bronił równowagi w budżecie.

Kto będzie dyrektorem Akcyz i Monopolów

Na stanowisko dyrektora departamentu akcyz i monopoli w Ministerstwie Skarbu na miejsce p. Kwiatkowskiego najpoważniej brana jest w rachubę kandydatura p. Wójtowicza, obecnego naczelnika wydziału warszawskiej izby skarbowej. P. Leśniowski pełni obecnie funkcję dyrektora departamentu tylko czasowo, jako stały zastępca.

Ze wskazań misji prof. Kemmerera

Uzdrowić Bankowość Polską

Rząd jest moralnie odpowiedzialny za sprawność funkcjonowania banków

W Polsce istnieje obecnie 86 banków akcyjnych z 221 oddziałami oraz 6 oddziałów zagranicznych banków akcyjnych, gdy na ziemiach polskich przed wojną było

tylko sześć polskich banków,

rozwijających się pomyślnie pomimo konkurencji oddziałów banków austrjackich, rosyjskich i niemieckich.

Większość banków, zdaniem komisji, jest pasywna i podlega likwidacji, szczególnie los ten musi spotkać

wszystkie banki inflacyjne.

Również wiele instytucji kredytowych przedwojennych znalazło się w krytycznej sytuacji częściowo z powodu złej konjunktury, lecz głównie

z powodu złego kierownictwa

lub też lokaty funduszów w akcjach i nieruchomościach.

Banki polskie, jak twierdzi komisja prof. Kemmerera

markują tylko swą działalność,

organizując finansowanie handlu i przemysłu zaledwie do sum, otrzymywanych z redyskonta w Banku Polskim.

To też rząd powinien dążyć do dalszej

likwidacji banczków

i skupienia pozostałych zdrowych instytucji koło dwuch, trzech najsilniejszych.

Polska, zdaniem komisji przedstawia bardzo korzystne pole działania dla odpowiednich instytucji handlowych, lecz nie posiada [illegible]

ani jednego wielkiego banku

i dlatego zfuzjonowane banki będą musiały powiększyć znacznie swój kapitał conajmniej do 30 — 50 miljonów, aby mieć możność prowadzenia „postępowej i zdrowej polityki kredytowej".

Poza kapitałem należy wyszukać „odpowiednich" ludzi na stanowiska kierownicze.

Rząd jest wobec obywateli

moralnie odpowiedzialny

za sprawność funkcjonowania banków i dlatego winien

kontrolować ich działalność.

Dotychczasowa kontrola, zdaniem komisji była niedostateczna.

W tym celu komisja proponuje stworzyć odpowiedzialne stanowisko mianowanego na pięć lat, za zgodą Rady Ministrów, doświadczonego

komisarza bankowego.

Komisarz ten kontrolowałby przy pomocy rozwiniętego aparatu rewizyjnego działalność, nie tylko prywatnych banków, lecz również banków państwowych.

System taki istnieje w Ameryce i, zdaniem komisji, banki polskie nie posiadające tradycji i własnej polityki bankowej

nie mogą się uchylić od kontroli,

mającej na celu uzdrowienie aparatu bankowego.

Znowelizowana ustawa bankowa winna przewidywać w formie gotówki przynajmniej 15 proc. wkładów płatnych na każde żądanie i 5 proc. wkładów terminowych.

Brak takiego pokrycia upoważniałby komisarza bankowego do nakładania grzywny w wysokości 2—4 proc. brakującej gotówki.

Dobrze zorganizowane banki należy

uwolnić od konkurencji

instytucji kredytowych państwowych i dlatego komisja przewiduje, że Bank Gospodarstwa Krajowego winien się z czasem ograniczyć do finansowania przedsiębiorstw państwowych i komunalnych, a przy operacjach czynnych poprzestać na roli centralnej instytucji emitującej obligacje i listy zastawne.

Bank Rolny należy z czasem połączyć z Bankiem Gospodarstwa Krajowego, a działalność Pocztowej Kasy Oszczędności przy lokowaniu jej funduszów ograniczyć do nabywania papierów państwowych, komunalnych oraz listów zastawnych towarzystw kredytowych.

Czas skończyć z protekcyjkami

Miejsca dla tych, którzy nie mają z czego żyć

Odzew na wezwanie „ABC"

Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy list treści następującej:

Warszawa, d. 28 listopada 1926 r.

Do Szanownej Redakcji ABC w Warszawie.

Wdzięczność należy się Szanownej Redakcji za artykuł, wydrukowany w numerze z d. 26 b. m., a wymieniający żony urzędników państwowych, zajmujących posady w tych samych nieraz ministerstwach, co i mężowie. A tymczasem setki ojców rodzin siedzi bez posad i wyprzedaje się, dla utrzymania rodziny, z reszty ruchomości. Jeżeli słowo „sanacja" nie jest pustym frazesem ,to tu miałaby ona rozległe pole do popisu.

Z racji artykułu Szanownej Redakcji, mam do zanotowania następujący fakt: **zarządzającym apteką Kasy Chorych jest niejaki pan C. Pan ten, właściciel domu i apteki w B., wydzierżawił te objekty, sam zaś przyjechał do W. i dzięki stosunkom łączącym go przez żonę (z domu S.) z dygnitarjatem ministerjalnym otrzymał b. szyb ko parę lat temu posadę zarządzającego apteką K. Ch. W ten sposób pan ten ciągnie zyski z trzech źródeł: z domu i apteki w B. i z posady równie intratnej w Kasie Chorych. Czy nie czas wielki, aby zrobiono porządek z takimi panami, opływającymi we wszystko a wydzierającymi chleb z ust prawdziwie łaknących?**

Mam nadzieję, że dalsze demaskowanie podobnych skandali położy kres nadużyciom.

Raczy Szanowna Redakcja przyjąć zapewnienie wysokiego szacunku od szczerego sympatyka Ich pisma

Antoni Dobrowolski.

Nazwiska i nazwy miejscowości są Redakcji znane i mogą być każdej chwili na żądanie ujawnione czynnikom miarodajnym.

LAUREAT

Literackiej Nagrody Państwowej

Kornel Makuszyński



K. MAKUSZYŃSKI.

Na czwartem z kolei posiedzeniu w departamencie sztuki, jurorowie państwowego konkursu literackiego, pp. Zdzisław Dębicki, Jan Lorentowicz, Wacław Grubiński, Wacław Rogowicz i Emil Breiter, przyznali Państwową nagrodę literacką (5000 zł.) Kornelowi Makuszyńskiemu za książkę p. t.: „Pieśń o ojczyźnie".

Można być pewnym, że wyrok Sądu Konkursowego przyjęty będzie w całej Polsce ze szczerą radością. Nagrodzono wprawdzie wspaniały poemat, jedyny w ostatnich dziesiątkach lat w literaturze polskiej, lecz właściwie nagrodzono całą, jedyną w swoim rodzaju działalność tego słonecznego pisarza. Zasługi jego są nieocenione. On to pierwszy zbuntował się przeciw melancholji jałowych haseł i zaczął wołać o radość życia i o radosny ton w literaturze. W swych książkach, których liczba dobiega już chyba pół setki karmił ludzi tą radością i poił weselem. Stał się ukochanym pisarzem wszystkich warstw. Podczas rewolucji bolszewickiej książki jego czytane po więzieniach i przytułkach pełniły rolę pocieszycieli. W r. 1920 był ulubieńcem całej armji, której dał arcydzieło swego rodzaju: Piosenki żołnierskie. Książka jego „Bezgrzeszne lata" jest ukochaną lekturą młodzieży. W tej chwili jest najpopularniejszym pisarzem, który zyskał nietylko sławę ale wielką i powszechną miłość.

K. Makuszyński jest drugim po S. Żeromskim, który otrzymał wspomnianą nagrodę, ustanowioną przed dwoma laty.

Redakcja „ABC" z swojej strony wyraża szczerą radość, że świetny autor „Pieśni o ojczyźnie", „Bezgrzesznych lat" i wreszcie autor zachwycającej noweli, którą obecnie drukuje w swoim odcinku p. t. „Gołe nieszczęście", został odznaczony tą wysoką nagrodą, gdyż wielki kunszt pisarski Makuszyńskiego w zupełności na takie odznaczenie zasługiwał.

KORNEL MAKUSZYŃSKI 21)

GOŁE NIESZCZĘŚCIE

Historja bardzo rzewna

— Czy można by ją zobaczyć?

— Nic jej z tego nie przyjdzie...

— Ja wiem, że nic... Ale niech pani pozwoli... Pani najdroższa! Bo jak nie, to się tu położę pod drzwiami i umrę, a nie ruszę się, póki jej nie zobaczę!

— Tak ją pan kocha? — rzekła mama z rozczuleniem. — Oj, czemu pan nie jest choćby policjantem!... Chłop, szczery jak złoto, tylko żyć z czego nie ma. Całe szczęście, że powietrze jest zadarmo. Niech pan mi tylko dziecka nie zbudzi... I nogi niech pan stawia delikatnie, bo się cały dom trzęsię... Pan to by na niedźwiedzia doskonale pasował... Patrz pan, jak ślicznie śpi.

Wrona zapuścił zachłanne spojrzenie przez uchylone drzwi.

Otulona piernatami, takimi, co to się nazywają „wyprawne" i przechodzą w posagu z matki na córkę, a są uczynione z prawdziwego puchu, „endredońskiego", — spała Wikcia tak spokojnie, jakby nie oddychała. Wrona spojrzał na mamę niespokojnie i rzekł szeptem:

— Pani droga, czy ona oddycha?

— Oddycha, tylko słabo. To nie jest, dzięki Bogu, żadna choroba, tylko wielkie zmęczenie. Córeczka moja jedyna...

Rzeźbiarzowi jedno oko zaszło mgłą zachwytu, a drugie zwilgotniało łzą wielkiego rozczulenia.

— Duszę bym za nią oddał — szeptał.

Mama pomyślała wprawdzie, że prezent nie jest wiele wart z uwagi na to, że dusza ta musiała być jeszcze bardziej goła, niż jako tako okryte ciało. Nie powiedziała jednak nic, zmogła ją bowiem ta wielka miłość.

— Może by doktora sprowadzić? — rzekł cichutko Wrona.

Pani mama spojrzała na niego ze zgrozą, co uczyniwszy, splunęła trzy razy. Raz to by nie pomogło, trzy razy to tak, jakby wymierzył.

— Zwarjował pan? Chorobę mam do domu sprowadzić? Może kasę chorych? Matka to najlepszy doktór...

— Ja tylko tak na wszelki wypadek, — rzekł rzeźbiarz grubym szeptem.

— Na wszelki wypadek to jest akuszerka, nigdy doktór.— rzekła mama. — Patrz pan, poruszyła się... Boże drogi, jaka ona blada...

— Coś za bardzo...

— Śliczna taka, że zupełnie przypomina figurę...

— Co takiego?

— Figurę jakiejś świętej. Nie widział pan figury, takiej białej figury z gipsu?

— Jezus, Marja! — krzyknął Wrona.

Mama, przelękła, szybko zamknęła drzwi.

— Czego się pan drze?

Wrona słaniał się jak pijany. W istocie Wikcia niesamowitą swoją bladością przypominała figurę. Coś mu w głowie zaczęło jęczeć, płakać i szumieć. Mama, mniej podobna do smukłego posągu, więcej za to do wystruganego w mocnym dębie pogańskiego bożka, który nadmiarem piersi wyobraża bogactwo, płodność i bujność, patrzyła na niego z tkliwą litością. Ten przyjemny lapserdak w istocie bardzo kochał jej córkę, rzekła mu więc łagodnie i poczciwie:

— No, no, niech się pan idzie wyspać. Matka Boska pana pobłogosławi, że pan taki delikatny. Idź pan już, panie Wrono...

Zaczem wzięła jego głowę w ręce, jak potężny gracz bierze drewnianą kulę kręgielnianą w krzepkie dłonie, a wtuliwszy ją w piersi, wzruszeniem słodkiem nabrzmiałą, jak skórzany wór słodkiem winem, ucałowała ją.

Wrona poszedł w noc i ciemność.

Był tak nadziany zdumieniem, jak indyk farszem. O, nie! zbyt marne jest to porównanie! — raczej, jak granat ognistą materją, bo gdyby niem wybuchnął, trzask byłby straszliwy. Cisnął tak potężną myślą, jak dziki zulus bumerangiem, zatoczył nią wielki krąg, a myśl, powróciwszy do jego wspaniałej głowy, orzekła, że wszelkich dotknąwszy po drodze zdarzeń, doszła do przekonania, iż Wikcia, w śnie tajemniczym leżąca i biała figura gipsowa, jej odbiciem będąca, co się wybrała na nieznaną wędrówkę, — wiedzą nawzajem o sobie. Dreszcz po nim przebiegł. Stała się sprawa tajemna i ciemna. Jakaś potężna siła dała życie martwemu posągowi i ta sama siła wypiła z dziewczyny jej życie w straszliwej zamianie; stawało się jasnem, że dusza dziewczęca weszła w posąg.

(D. c. n.)

30.000.000 jajeczek rocznie

znosi jedna ryba morska

Najintratniejsza hodowla na świecie

Jeśli się dokładnie przyjrzeć życiu ryb morskich, trudno nie dojść do przekonania, że muszą się one bardzo szybko rozmnażać, skoro chciwa ludzkość, polując na nie i wyłapując przez wiele tysięcy lat, nie zdołała ich wytępić. A ryby morskie mają innych jeszcze wrogów w postaci żarłocznych rekinów choćby, które połykają ilość ryb małych i większych wprost nieprawdopodobną.

Przyroda jednak, troszcząc się o zachowanie danego gatunku, nietylko obdarzyła ryby wielką spostrzegawczością i czujnością, lecz jednocześnie dała im możność tak szybkiego rozmnażania się, że o wyginięciu niektórych rodzajów ryb wprost trudno pomyśleć nawet.

Tak np. miętus znosi rocznie od 20 do 30 miljonów jajeczek. Turbot daje ich mniej, bo tylko 9 do 10 miljonów. Szczupak i kabeljan znoszą 7 do 8 miljonów jajeczek. Naturalnie, powyższe liczby dotyczą ryb normalnie rozwiniętych; nagół jednak ilość znoszonych jaj zależy od wieku no i od wielkości ryby.

Śledzie są nieporównanie mniej płodne, bo znoszą zaledwie 20 do 50 tysięcy jajeczek. Przeciętną jednak dla nich trzeba uważać 30 tysięcy. Flądra rozmnaża się w tym samym mniej więcej tempie, bo znosi 30 do 60 tysięcy jajeczek. Najwolniej z ryb morskich rozmnaża się lisa (trigla lyra); znosi ona zaledwie kilkaset jaj, ale samiec chowa je zaraz do woreczka i bardzo troskliwie przechowuje.

Wszystkie cyfry powyższe świadczą w każdym razie, że mielibyśmy mnóstwo ryb, gdyby te jajeczka nie ginęły; ale pożerają je różne szkodniki morskie, ptaki, niszczą nieraz bezwiednie ludzie, — to też mała tylko część tych jajeczek przekształca się z biegiem czasu w ryby.

Gdyby nie to, wszystkie morza byłyby w tej chwili pełne ryb. Może i lepiej, że tak nie jest.

Cudze złoto -- własny ból

Dziś znajdę pięć tysięcy dolarów...

Kula i szał

Dnia 27 października zdarzył się niezwykły wypadek w San Francisco. Piotr Mann, mężczyzna nie bogaty, lecz dobrze zarabiający, obudził się rano i powiedział spokojnie do żony.

— Izo! Dziś będę bogaty.

— Masz jakiś projektowany interes?

— Nie.

— Więc?

Więc sprawa prosta. Zapamiętaj to sobie, dziś znajdę pięć tysięcy dolarów.

Żona roześmiała się i na tem rozmowę urwano.

W południe Piotr Mann idąc po Manvue ave znalazł paczkę, którą przyniósł do domu. Gdy żona przyszła, zastała swego męża zajętego liczeniem banknotów.

W paczce było równe pięć tysięcy dolarów.

— Mówiłem ci, że znajdę, powiedział spokojnie Mann, ale teraz co zrobić z pieniędzmi, gdzie je ukryć, właściciel będzie ich z pewnością szukać.

— Ależ Piotrze, paczkę trzeba odnieść do policji.

— Precz! — ryknął Mann, naprowadzisz mi temi myślami tych, których abym nie zobaczył.

Mann był człowiekiem uczciwym, to też jego postępowanie zdziwiło małżonkę, przestraszona udała się do przyjaciela lekarza, który o wypadku zawiadomił agenta policyjnego.

Gdy po upływie trzech godzin pani Mann w towarzystwie lekarza i policji wróciła do domu, zastała swego męża z rewolwerem w ręku kręcącego się koło stołu, gdzie leżały banknoty.

Twarz miał wykrzywioną kurczowo, a z ust sączyła mu się ślina.

Na widok żony i dwóch mężczyzn, Mann krzyknął przeraźliwie i zanim zdolano temu przeszkodzić, **celnym wystrzałem położył trupem swą żonę.**

Lekarze stwierdzili obłęd i manję prześladowczą.

Mikroskop -- cudo techniki

Powiększa 1.300.000 razy

Najnowszy wynalazek amerykański

Instytut Rockefellera w New-Yorku zamówił u pewnego optyka londyńskiego **mikroskop**, który słusznie będzie mógł być uważany za **cudo techniki**. Mikroskop ten, za który **zapłacono optykowi 30 tysięcy dolarów**, już został przeniesiony do New-Yorku. Optyk, który go wykonał, nazywa się Barnard.

Karjera Barnarda jest bardzo dziwna. Jeszcze dziesięć lat temu był on sobie najzwyklejszym czeladnikiem u kapelusznika. Ale w wolnych od zajęć chwilach zajmował się fizyką, szczególnie zaś działem optyki i z czasem został pierwszorzędnym znawcą tych spraw.

Jednak zawodu kapelusznika nie rzucał i stale, jak dotąd, **zrana chodził do warsztatu, a wolne poobiedzie poświęcał pracy w laboratorjum optycznem**, które mu urządził jakiś miłośnik nauki, trafnie oceniwszy zdolności Barnarda.

Z czasem porozumiał się Barnard z pewnym lekarzem i usiłował go nakłonić do studjów bakterjologicznych. **Aż nagle — było to na początku roku ubiegłego — światem naukowym wstrząsnęła wieść, że były kapelusznik w Londynie wynalazł mikroskop, którego siła powiększania 50-krotnie przechodzi najlepsze znane dotąd mikroskopy.**

Obecny mikroskop dla instytutu Rockefellera nie jest jedynie kopją pierwszego wynalazku Barnarda, lecz stanowi on jego wszechstronne wydoskonalenie. Dość powiedzieć, że przy jego pomocy można osiągnąć powiększenie 1.300.000 razy, o czem przed paru jeszcze laty nie marzyli uczeni w najbujniejszej nawet fantazji.

Stosunek tego miskroskopu Barnarda do dawnych instrumentów tego rodzaju jest mniej więcej taki, jak stosunek mikroskopu, dotąd uważanego za najlepszy, do lupy.

Główną podstawą tego genjalnego wynalazku Barnarda jest nowy sposób zastosowania fotografji do badań mikroskopowych. Dotąd przy miskroskopie była granica widzenia, której żaden system soczewek nie mógł pokonać. Ale Barnardowi udało się właśnie wynaleźć sposób rozszerzenia bardzo znacznego granic widzenia, co osiągnął przez zastosowanie do fotografji promieni ultrafioletowych i przez powiększenie otrzymywanych zdjęć sposobem mikroskopowym.

Słusznie też świat fachowy nazywa ten wynalazek Barnarda arcydziełem genjusza.

Pod mikroskopem tym pchła pozornie przybiera rozmiary słonia, a włos jest grubości stuletniego dębu.

Samochody pochłaniają resztki nafty w świecie

Za dwadzieścia lat najdalej zabraknie nafty

Czem ją zastąpić?

Przemysł naftowy jest przemysłem nawskroś amerykańskim. St. Zjednoczone najwięcej wydobyły nafty, ale i najwięcej jej spożyły. One posiadają największą liczbę samochodów — bo pięć szóstych liczby samochodów na całym świecie.

Te samochody pochłaniają tak wiele benzyny, że już dziś znawcy pytają się, na jak długo wogóle zapasów nafty na świecie starczy. W towarzystwie chemicznem w Filadelfji był niedawno odczyt, na którym prelegent zaznaczył, że o ile **spożycie benzyny iść będzie nadal w tem samem tempie, już za lat dziesięć ludzkość pochłonie naftę ze wszystkich znanych nam dotąd terenów naftowych.**

Wprawdzie inni uczeni twierdzą, że w samych St. Zjednoczonych jest jeszcze nafty na 19 lat, ale to są terminy bardzo krótkie. Bo nawet gdybyśmy zgodzili się, **że nafty zabraknie dopiero za lat 40, fakt pozostaje faktem, iż źródła nafty są na wyczerpaniu.**

Wprawdzie prowadzone są poszukiwania nowych źródeł naftowych; szuka się ich we wszystkich częściach świata, we wszystkich krajach: są pewne wskazówki, że tu i ówdzie jeszcze są jakieś nowe kopalnie nafty odkryte, ale **nawet wynalezienie kopalni niezwykle bogatych będzie tylko rozwiązaniem sprawy na krótką metę.**

Zdając sobie z tego sprawę, **St. Zjednoczone już dzis**iaj myśleć zaczynają o tem, jak naftę zastąpić? W tym względzie każdy niemal kraj ma inne plany. Tam, gdzie jest miękki węgiel czy torf, chcą je proszkować i spalać przy silnikach samochodowych według sposobu Diesela; tam znowu, gdzie siły wodne są znaczne, pragną nabijać akumulatory, a więc przerobić samochody na elektryczne. A w innych krajach pozostawałby jedynie spirytus jako opał.

Spirytus, jako zbyt kosztowny, nie znajduje wielu zwolenników; mialby on wtedy tylko widoki zastąpienia w pewnym stopniu nafty — jeśli chodzi jedynie o taniość, — gdyby go wyrabiano z melasy trzciny cukrowej. Każdy inny spirytus byłby nadmiernie drogi.

Sprawa znalezienia czegoś wzamian nafty, zainteresowała także Anglję. Tam zdaje się zyskiwać najwięcej zwolenników pogląd, **żeby przy zastosowaniu gazu dojść do wyrabiania opału w stanie płynnym**; szczególnie, gdyby się to dało przeprowadzić bez stosowania wysokich ciśnień. W Anglji właśnie zrodziła się **myśl przeróbki celulozy i odpadków drzewnych na cukier i spirytus**, przynajmniej w tych krajach, które mają lasy w obfitości.

Przyglądał się operacjom chirurgicznym

Aby dobrać się do portfeli lekarzy

Nowy „triuck" złodziejski w Paryżu

Do jednego ze szpitali paryskich zgłosił się przed paru miesiącami pewien elegancki młody człowiek i przedstawił papiery osobiste, z których wynikało, że ma lat 28 i jest z pochodzenia hiszpanem; w Barcelonie wstąpił na medycynę. Do tych wiadomości hiszpan dodawał, iż **do Paryża przybył w celu uzupełnienia wiedzy i bardzo prosi o udzielenie mu pozwolenia na asystowanie podczas dokonywanych w paryskich szpitalach operacji.**

Ponieważ papiery miał w porządku, władze szpitalne chętnie się na to zgodziły i p. Ramon Guerrero y Vidal zaczął się przyglądać operacjom, dokonywanym przez największe sławy świata lekarskiego Paryża.

Przeważnie przed ukończeniem operacji p. Guerrero y Vidal opuszczał salę operacyjną, **podziękowawszy uprzednio wszystkim lekarzom za uprzejmość; to swoje wyjście zawsze w jakiś zręczny sposób wszystkim wytłumaczył, że go o nic nie podejrzewano. Dopiero, gdy lekarze chcieli się ubierać, okazywało się, że jednemu zginął portfel innemu zegarek, jeszcze innemu kosztowna bransoleta platynowa itp.**

Policja pilnie poszukiwała złodzieja, udającego lekarza, lecz w żaden sposób nie mogła wpaść na jego ślad. Dopiero w czwartek ubiegły aresztowano go w jednym ze szpitalów w chwili, gdy zamierzał właśnie dobrać się do szatni lekarzy.

Schwytany pomysłowy złodziej przyznał się do popełnionych kradzieży i wskazał nawet jubilerów, którym za bezcen rzeczy skradzione sprzedawał. W ciągu ostatnich paru tygodni okradł on w ten sposób siedmiu najwybitniejszych lekarzy paryskich.

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Mufki wracają

Rączki naszych pań dotąd od lat już kilku marzły, bo próżność nakazuje, by płaszcz tworzył linję smukłą. Na kieszenie niema wobec tego miejsca. Że jednak zimno nie liczy się wcale z kaprysami mody, więc też trzeba było w jakiś sposób niedogodnościom zaradzić.

Swego czasu w życiu kobiety grała wielką rolę mufka; była ona nieraz głównym przedmiotem elegancji na czas zimy. Składała się czasem nietylko z pięknego futra, lecz zdobiono ją kosztownościami, kwiatami czy wstążkami.

Dziś mufka wraca, choć tego zachwytu, co dawniej budzić nie będzie, skoro ma ona tworzyć teraz całość z torebką. Najnowsze torebki z materjału czy skóry mają bowiem część, która zastępuje mufkę; podczas gdy „frontowa" strona zawiera to wszystko, czego współczesna kobieta potrzebuje, gdy jest poza domem.

Ludność Włoch

Według danych statystyki urzędowej ludność Włoch w ciągu ostatniego pięciolecia wzrosła, mimo emigracji, prawie o 2 miljony (z 38.790.000 do 40.548,000 mieszkańców).

Bardzo znaczny postęp zrobiły Włochy w walce z analfabetyzmem. Gdy w r. 1872 analfabeci wynosili 65 i trzy czwarte proc., a w r. 1924 liczba ta spadła już do 13 i cztery piąte proc.

Z za kulis nierządu w Warszawie

Stręczenie do małżeństwa, czy nierządu

Biura stręczenia małżeństw w Warszawie

Jednem z dziwactw, jakiemi może pochwalić się Warszawa, **są licznie rozsiane po mieście t. zw. biura stręczenia małżeństw. Niektóre z owych biur posiadają nawet swoje własne „organy prasowe"**, jeśli tak nazwać można 4 czy 6 stron papieru zadrukowanych od początku do końca propozycjami zawarcia znajomości (najczęściej, podobno w celu matrymonjalnym).

Z owych właśnie paru zadrukowanych kartek możemy dowiedzieć się paru szczegółów o tego rodzaju instytucjach, prosperujących w Warszawie. **Jest ich kilka; niektóre dają do zrozumienia swym czytelnikom, że są znakomicie niemal wprowadzeni w „kurs interesów"**, że zwrócenie się do nich jest rękojmią dobrego (oczywiście — bogatego) ożenku.

Nie zajmowalibyśmy sobie czasu temi „biurami stręczenia małżeństw", gdyby nie to, że **słaba nad niemi kontrola dopuszcza do nadużyć, które nierzadko dałoby się określić — stręczeniem do nierządu...**

Czego, bo czego nie czyta się w takim „Wersalu", czy „Głosie Serca"!...

Anonimowi klijenci ogłaszający się w tych piśmidłach czasem zarzucają wszelkie formy przyzwoitości i wprost powiadają: **„Pragnęlibyśmy poznać panienkę w celu wspólnego spędzenia czasu"...**

Takie ogłoszenie bywa poprzedzone pewnemi formalnościami. Przedewszystkiem „interesant" zjawia się w biurze „stręczenia małżeństw" i **opłaca 10 zł. wpisowego; za te pieniądze ma prawo ogłosić się bezpłatnie i przejrzeć album — jeżeli mężczyzna: z podobiznami kobiet, jeśli kobieta: z fotografjami mężczyzn.** Taki album, w zależności od wziętości biura zawierać może **od 300 do 1000 fotografij tak kobiet, jak mężczyzn.**

O ile interesant, czy interesantka wybrali z albumu — właściciel biura informuje o sposobach skomunikowania się przyszłej pary. Czasem jego gorliwość posuwa się tak daleko, że gotów jest **„wyszukać" przyjaciela bądź przyjaciółkę...**

Jeden z kierowników chwalił się, że miesięcznie kojarzy do 5 par małżeńskich.

Działalność tych biur domaga się bacznej i stałej kontroli ze strony władz.

1:0 na rzecz „Pogoni"

Mistrz Lwowa — Mistrzem Polski

W piłce nożnej

Oczekiwany z tak wielkiem zaciekawieniem wynik gry Polonji z Pogonią we Lwowie rozwiał nadzieje stolicy na pierwszeństwo. Polonia jeszcze raz uległa.

Polonia, mimo swej porażki, zaprezentowała się we Lwowie nadspodziewanie dobrze. Dość powiedzieć, że w sytuacjach podbramkowych miała ona nawet niewielką przewagę nad Pogonią, a zawiódł jedynie atak, niestety w strzałach;

Przewaga ta Polonji jest tem znamienniejszą, że Pogoń, wychodząc już na boisko z przewagą jednej bramki, **nie zastosowała swej zwykłej taktyki — ofenzywy;** Kuchar przez cały niemal czas gry trzymał się z tyłu, wspierając swą obronę lub pomoc.

Atak lwowski, słabiej tym razem dysponowany, niewiele zagrażał bramce przeciwnika, a **jedyna bramka, zdobyta przez Szobokiewicza, padła z dość przypadkowej kombinacji. Gross,** który w tym spotkaniu grał dobrze, nie ponosi za nią odpowiedzialności.

Po zakończeniu oficjalnej dogrywki drużyny rozegrały **drugą połowę spotkania, jako towarzyską.** Polonia zrewanżowała się, zdobywając bramkę przez Ałaszewskiego, który dobił ostry strzał Tupalskiego.

Spotkanie to zakończyło tegoroczne mistrzostwa piłkarskie Polski. **Mistrzem po raz czwarty** została Pogoń, którą z pośród trzech finalistów, nawet mimo doskonałych wyników Polonji, uważać należy za najbardziej godną tego tytułu.

J. L.

Stabilizacja urzędników w Min. Spraw Wojskowych

Układanie listy kandydatów

Ministerstwo Spraw Wojskowych przystąpiło do stabilizacji swych urzędników.

W tym celu obecnie układana jest lista kandydatów, posiadających warunki, przewidziane ustawą dla urzędników.

Jak się „ABC" dowiaduje — kandydaci muszą posiadać b. dobre kwalifikacje i conajmniej mieć za sobą 5 lat służby państwowej.

Stabilizowani będą tylko ci urzędnicy bądź urzędniczki, którzy zostali już ustaleni w służbie, otrzymali nominację w myśl art. 116 ustawy urzędniczej i zajmują stałe etatowe stanowiska, przyczem tytuł przywiązany do stanowiska służbowego musi ściśle odpowiadać pełnionym funkcjom.

Wogóle stabilizowani mają być ci z pośród urzędników, co do których nie zachodzą wątpliwości, że zawód urzędniczy traktują przejściowo, jak naprz. młodzież akademicka, mężatki, panny do lat 30 itd.

Urzędnicy, wobec których państwo ma pewne moralne i prawne zobowiązania jak inwalidzi wojenni, oficerowie i podoficerowie rezerwy, ludzie obarczeni dużą rodziną itp. — będą mieli przy stabilizacji pierwszeństwo.

Oszukańcze rachunki spowodowały stratę 400 tysięcy złotych

Dla skarbu państwa

Ogromny popłoch wśród żydowskiego kupiectwa wywołała wiadomość, że **siedmiu wspólników wileńskiej fabryki sacharyny i... gilz, p. f. „Ślad", zostało zaaresztowanych pod zarzutem prowadzenia fałszywych ksiąg buchalteryjnych, dzięki czemu Skarb Państwa poniósł straty do 400.000 zł.**

Policja wkroczyła do biura fabryki w chwili, gdy zaufany **buchalter wypełniał rubryki rzeczywistego dochodu.**

W fatalnej książce w pewnej pozycji **figurowała suma 30 tys. zł. w przychodzie, zaś ta sama pozycja w księgach jawnych wykazywała tylko 6.000 zł.**

W związku z tem siedli za kratami: **Lejzor Radziun, Leon Minikes, Chaim Markowicz, Zelik Laze, Izrael Sokołowski, Honoch Łazdowski i Borys Dubanowicz.**

Cyfry importu radjosprzętu z zagranicy zainteresowały Najwyższą Izbę Kont. Państ

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego za pierwsze 2 kwartały r. b. wpłynęło do Polski 70.300 kg. radjosprzętu i całkowitych radjoaparatów, nadto 3.500 kg. lamp katodowych. Towary te przedstawiają wartość wielu miljonów, jeżeli wziąć pod uwagę, że mały detektorowy aparacik wagi 150 gramów kosztuje 20—30 złotych, detektor wagi 20 gramów 5—10 zł., a lampka wagi 150 gr. najmniej 17 zł.

Cyfry te dowodzą, że wraz z produkowanemi w kraju posiadamy conajmniej 100.000 radjoaparatów. Wobec zarejestrowania zaledwie 32.000 odbiorników ukrywa się 68.000 conajmniej radjopajęczarzy. Sprawą tą zainteresowały się władze w ostatnich czasach bardzo gorliwie (szczególniej Najwyższa Izba Kontroli), gdyż szkody poniesione przez Skarb z tego powodu jak obliczają wynoszą ponad 1.5 miljona złotych. Wiadomo, że skarb pobiera 20 proc. podatku od posiadaczy radjoodbiorników i sprzętu radjowego. Według obliczeń specjalistów wartość aparatów i sprzętu radjowego znajdującego się w Polsce dosięga sumy 10 milj. zł., wynika z tego, że do kas ośmiu Dyrekcji Poczt i Telegrafów powinno było wpłynąć za okres od stycznia do października b. r. 2.000.000 zł.

Wytępienie radjopajęczarstwa, ściślejsza kontrola nad kupiectwem, które sprzedaje aparaty bez pozwolenia, przyniesie kasom skarbowym poważny dochód, a może też przyczynić się znakomicie do wzmożenia produkcji krajowej.

Władze państwowe ostatnio przystąpiły bardzo energicznie do tępienia radjopajęczarstwa. Zostały zorganizowane specjalne kursy dla przodowników Policji Państwowej, na których zaznajamiają się oni ze sposobami tropienia nielegalnych radjoodbiorców. Ośmiuset przodowników ukończyło już taki kurs i rozpoczęło normalną pracę nad wyłapywaniem radjopajęczarzy.

ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI. 25)

TAJEMNICA HOTELU PRZY ULICY CHMIELNEJ

— Ósma! zaczynamy punktualnie, to dobry znak, — uśmiechnął się z zadowoleniem.

Karnicki zbladł, na białem czole wystąpiły mu gęste krople potu. Zerwał się z krzesła, chciał uczynić krok naprzód — nie mógł. Uchwycił silnie poręcz krzesła.

Trzysiński spojrzał z przerażeniem na jego twarz, nie różniła się ona wiele kolorem od białego gorsu fraka.

— Dzwonek tak pana przeraził? starał się żartować.

— Tak ostatni mój dzwonek... — jęknął Karnicki.

Trzysiński podszedł bliżej i mruczał:

— Wstydź się pan. Tak nie panować nad nerwami. Wyglądasz pan, jakbyś szedł na ścięcie.

A potem chwycił Karnickiego pod ramię i pociągnął go w kierunku korytarza.

— No chodźmy do loży, — pan odbierać hołd, ja asystować.

Przeszli przez wąski, źle oświetlony korytarz, który odgraniczał widzownię od sceny. Karnicki szedł półprzytomny, tylko oczyma starał się przebić każdy kąt korytarza. Kilkakrotnie drgnął nerwowo, chciał z powrotem biedz za kulisy. Trzysiński był szczerze zdziwiony. Nigdy nie widział go w takim nastroju. Przeciwnie, Karnicki odganiał zawsze swoim znakomitym humorem tremę aktorów. Przed każdą premjerą swej sztuki był niezwykle ruchliwy, sam kontrolował za kulisami każdy drobiazg i szczegół dekoracji, czy kostjumów. Dzisiejsza zmiana była niepokojąca. Bezwątpienia przeżywał jakieś straszne przesilenie, nerwy młodego autora napięte były do ostatnich granic. Trzysiński obawiał się, aby nie pękły z takim hukiem, jak kilka dni temu na próbie. Zatrzymał się więc przed wejściem do loży dyrektorskiej i łagodnie perswadował:

— Jeśli rzeczywiście czuje się pan tak źle, to może wyjdzie pan teraz na powietrze...

— Wyjdę... wyjdę... Mówił Karnicki z jakimś poddaniem się i rezygnacją.

Światła na widowni gasły wolno. Gwar przyciszonych rozmów milkł, jakby tonowany ciemnością, aż zapanowało na widowni tak wielkie milczenie, że Karnicki słyszał ciche uderzenie zegarka na swojej ręce. Oparł się o parapet loży, spojrzał w widownię. Z ciemnej czeluści wyłaniały się sylwetki twarzy, jasne suknie kobiet, białe gorsy smokingów i fraków. Mdły zapach pudru, mieszanina zapachów wszystkich perfum oddziaływała niepokojąco.

Rozległ się matowy głos gonga. Karnicki przymknął oczy. Po chwili uczuł, jak prąd chłodnego powietrza musnął jego twarz. Kurtyna podniosła się cicho ku górze. Spojrzał na scenę. Gazowe zasłony upodobniały scenę do starej makaty, na której znaczyły się mityczne postacie, coś ze starego arrasu przedstawiającego bibilijny sąd. Gazowa zasłona wolno uchylała się, a nieruchome postacie makaty zaczęły się poruszać. Padały słowa oskarżenia na naród, który nie umiał żyć wedle przykazań Boskich i etyki ludzkiej. Każde słowo oskarżenia poparte było ciężkim, jak głaz, dowodem. Winy były wielkie — wyrok musiał być straszny:

„...i przyjdzie człowiek, który przeprowadzi winnych przez krwawą pokutę, lata całe dusić będzie płuca gryzącym dymem pogorzelisk, przesłaniać oczy oparzeliskami krwi, odbierać rozum, a gdy źli, chciwi i przewrotni padną w bratobójczej walce, a zostaną jeszcze sprawiedliwi, którzy ockną się w zbrodni... pokuta zostanie spełnioną, a naród oczyszczony w ogniu pokutnym, będzie żył i będzie szczęśliwy".

Zasłona spadała. Skończył się prolog. Publiczność trwała w milczeniu, jakby zahypnotyzowana wyrokiem. Zdawało się, że w starem zamczyszku, w odludnym pokoju, gdy zegar wybił dwunastą, ożył stary wypełzły arras, odegrał scenę i zamarł znów na wieki.

Scena rotacyjna wykonała wolny obrót i kurtyna znów poszła ku górze.

W mrocznej ponurej izbie żydowskiej przyszedł na świat zesłaniec. Wiersz onomatopeją ilustrował burzę, szalejącą na dworze w tę niesamowitą noc, w której Symcha Azer po raz pierwszy zobaczył w świetle kopcącej lampy twarz swego dziecka.

(D. c. n.).



POPOŁUDNIU I WIECZOREM

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?



PROGRAM KIN

na poniedziałek, dn. 29 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

„APOLLO" (Marszałkowska 108).
„*Syn marnotrawny*", dramat z Gretą Niessen w roli głównej.

COLOSSEUM (Nowy Świat 19)
„*Władczyni Libanu*", podług powieści Pierre Benoit. W roli gł. Arlette Marchal.

CORSO (Wierzbowa 7. tel. 238-32):
„*Ofiary wolnej miłości*", dramat. W roli gł. Goetzke.

FILHARMONJA Jasna nr 5.
„*Ostatnie dni Pompei*", wielki włoski film z Riną le Liquoro.

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-26)
„*Sodoma i Gomora*", legenda w 10 aktach z M. Varkonyi i Lucy Doraine.

NOWOŚCI (ul Bielańska).
„*Złodziej z Bagdadu*", bajka wschodnia z Douglasem Fairbauks.

PALACE (Chmielna 9, tel 51-14):
„*Trędowata*", dramat w-g powieści Heleny Mniszek W rolach głównych J. Smosarska i B. Mierzejewski.

PAN (Nowy Świat 40, tel 237-40):
Film ten sam, co w kinie „Corso".

SPLENDID (Galerja Luksemburga, ul. Senatorska, tel. 203-54):
„*Niewolnik zmysłów*" (Krew na piasku), film pg. powieści Blasco Ibaneza. W rolach gł. Rudolf Valentino i Nita Naldi.

STYLOWY (Marszałkowska 112.
„*Noce florenckie*" (Romola). W rolach gł. Liljana i Dorota Gish.

SWIATOWID (Marszałkowska 111, tel. 239-06).
„*Kobiety, którym się nie kłaniamy*", dramat psychologiczny. W roli gł. Lya Mara.

WODEWIL (Nowy Świat 43. tel. 301-961)
Film ten sam, co w kinie „Filharmonja".

URANJA (Krak. Przedm. 66).
Pogrzeb Żeromskiego, oraz „*Sierota dola*", dramat z Mary Pickford.

PLAC ZBAWICIELA

SOKOŁ (Marszałkowska nr. 69).
„*Za głosem serca*", polski melodramat.

„TOMBOLA" (Marszałkowska 34).
„*Bunt miłości*" (Markietantka Legji Cudzoziemskiej) z Glorią Swanson.

WOLA.

IRA (Wolska 3, tel. 135-04):
„*Potop*" (Rozpętane żywioły), dramat. W rolach gł. Florence Gilbert i George O'Brien. Nad pr. komedja „*Dodo boi się żony*".

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61).
„*Czy powinniśmy milczeć?*", dramat z Conradem Veidt.

LUX (Elektoralna 21).
„*Bezwstydna kobieta*" z Polą Negri oraz sensacyjny dramat z Tomem Mixem.

KOMETA (Chłodna 49)
„*Za głosem serca*", polski melodramat z Lili Romską w roli głównej.

POLONIA (Żelazna 31).
„*O czem się nie myśli*", dramat. W roli gł. Józef Węgrzyn.

PRAGA.

„LOTOS" (Zygmuntowska 10).
„*Za głosem serca*", polski film z Lili Romską.

„ERA" (Inżynierska 4).
Harry Peel w sensacyjnym filmie „*Ze śmiercią w zawody*".

PLAC KRASINSKICH.

FORUM (Nowiniarska 14).
„*Pat i Patachon, jako bokserzy*", oraz Harold Lloyd w komedji „*Restauracja pod końską polędwicą*".

OCHOTA.

„OAZA" (Grójecka 56).
„*Pat i Patachon, jako policjanci*" oraz „*Harold Lloyd u wróżki*", program wesoły.



RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na wtorek, dn. 30 b. m.

Warszawa (długość fali 400 metrów).

Godz. 15.00 — 15.15 — Komunikat gospodarczy, *godz. 17.00 — 17.25* — odczyt p. t. „Państwo Polskie w rozwoju dziejowym" wygłosi prof. Henryk Mosecki (Dział: „Historja Polski"); *godz. 17.30 — 18.55* — Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R., prof. Jan Dworakowski (dyrekcja), Helena Galecka (śpiew), Stanisław Zniez (śpiew). Część I-a. 1. a) Puccini: Fantazja na tematy z op. „Cyganerja", b) Costa: Serenada neapolitańska wykona orkiestra. 2. Alfred Catalani: Arja z op. „La Wally" odśpiewa p. Galecka. 3. a) Giordano: „Arja z op. „Andrzej Chenier", b) Buzzi-Peccia: Lolita odśpiewa p. Zniez. 4. a) Mascagni: Wizja (Lyrische vision), b) Bucalossi: Bajazzo-walc wykona orkiestra. Część II-a. 5. Rossini: Uwertura do opery „Cyrulik sewilski" wykona orkiestra. 6. Rossini: Arja z op. „Cyrulik sewilski" odśpiewa p. Zniez. 7. a) Smetana: Arja z op. „Sprzedana narzeczona", b) Niewiadomski: Na wojnę odśpiewa p. Galecka. *Godz. 19.00 — 19.25* — Odczyt p. t. „Ameryka łacińska" wygłosi prof. Aleksander Janowski (Dział: „Podróże — przygody"); *godz. 19.30 — 19.45* — Komunikat rolniczy; *godz. 19.45 — 19.55* — Nad program Rozmaitości: *godz. 19.55 — 20.20* — 20-ty wykład z cyklu „Polska filozofja narodowa" wygłosi prof. Wacław Milewski; *godz. 20.20— 20.30* — Odczyt p. t. „Roman Statkowski" wygł. p. Adam Wieniawski; *godz. 20.30 — 22.00* — Koncert wieczorny. Wieczór muzyki kameralnej. Wykonawcy: kwartet Ozimińskiego, p. Lucyna Robowska (fort.), Józef Oziminski (skrzypce) 1. Roman Statkowski: Kwartet smyczkowy c-moll Nr. 5. I. Poco Sostenuto. Appassionato. II. Presto. III. Adante elegiaco. IV. Allegro molto wykona kwartet Ozimińskiego. 2. Do brunetki, wykona dyr. Oziminski. 3. a) 6 preludjów: I. Moderato. II. Agitato strepitoso. III. Allegretto. IV. Patetico e marcatissimo. V. Largo. VI. Con moto. b) Pieśń wolności, op. 15. Nr. 3. c) Oberek op. 22, Nr. 2. wykona p. L. Robowska. Sygnał czasu. Informacje prasowe.

RADIO ZAGRANICĄ.

Medjolan, 315.8 m. — godz. 20.45 — Sygnał czasu. Komunikaty ajencji Stefani. 1. Ciampeli: słowo wstępne, o Donizettim. Treść libreta jego opery: „Favority". 2. Wyjątki z opery Donizetti'ego „Favorita". 3. Ostatnie wiadomości; godz. 22.30 — 23.00 — Jazz band.

Wiedeń, 517.2 m. — godz. 11.00— Koncert poranny: godz. 16.15 — Koncert popołudniowy: godz. 20.05 — Wieczór pieśni ludowej, urządzony przez Niemieckie Towarzystwo Pieśni Ludowej (oddział wiedeński).

Daventry, 1600 m. — godz. 10.30 — Sygnał czasu; godz. 11.00 — 13.00 — Koncert kwartetu z udziałem solistów (kontralto, skrzypce śpiew): godzina 13.00 — 19.00 — Transmisja z Londynu, godz. 20.00 — Koncert w dzień Św. Andrzeja. — Transmisja ze szkockich stacyj

Paryż, 1750 m. — godz. 10.40 — Komunikaty. Wykład. Godz. 13.50 — Ceny z rynków Londynu i Paryża: godz. 16.30 — Ceny z rynków Chicago i Paryża: godz. 16.45 — Koncert z udziałem solistów (skrzypce, wiolonczela i fortepian).

MUZYKA

KONCERT KOMPOZYTORSKI W KONSERWATORJUM.

We wtorek, 30 b. m., w sali Konserwatorjum wzbudzający wielkie zaintersowanie koncert kompozytorski Piotra Perkowskiego. Wykonawcami urozmaiconego programu będą: Sabina Szyfman (śpiew), Artur Hermelin i Maria Wiłkomirska (fortepian), Henryk Gołębiowski (skrzypce), Antoni Kmieć (altówka) i Al. Junowicz (flet).

W charakterze akompanjatora zadebiutuje na estradzie znany poeta Jarosław Iwaszkiewicz. Bilety: Chodowiecki, Gebethner Idzikowski, Kuncewicz.

SPORT

PIŁKA NOŻNA.

L. K. S. BIJE LEGJĘ 2:1 (1:1).

Spotkania tego nie można nazwać udanym. Gra bez tempa, słaba z obu stron, do czego przyczyniło się w dużym stopniu fatalne boisko.

Nieznaczną przewagę naogół miała drużyna łódzka, której pozatem grę ułatwiała bardzo słaba gra obrońców Legji; orjentował się on lepiej w sytuacjach podbramkowych i jedynie słabe strzały łódzkich napastników nie przyniosły Legji większej porażki. Jedyną bramkę dla Legji zdobył ładnym strzałem Krawus.

Sędziował nie bez błędów p. T. Walczak.

SKRA — POCISK 4:2 (4:0).

Zwycięstwem tem Skra wysunęła się na pierwsze miejsce w tabeli mistrzostw robotniczych.

WIADOMOŚCI PROWINCJONALNE.

W Katowicach krakowska Wisła wygrała z Kolejowym K. S. 3:0, w Krakowie Cracovia z Wawelem 4:0, poznańska Legja, grając z osłabioną pierwsza drużyną Warty, uzyskała doskonały wynik 3:3, w Łodzi tegoroczny mistrz okręgu, Turyści, grając z Wrohebem również na remis 1:1.

SZERMIERKA

AKADEMJA SZERMIERCZA

Sobotnia Akademja Szermiercza w Kasynie Garnizonowym, organizowana przez Wojskowy Klub Szermierczy, zgromadziła najlepszych szermierzy krakowskich i lwowskich, którzy, jak wiadomo., przodują u nas w tej gałęzi sportu.

Po 14 spotkaniach pokazowych odbyły się dwa spotkania na szable, w których Friedrich pobił Pappee'go (Kraków) 10:9, zaś Seyda (Kraków)— Kowalewskiego (Warszawa) 5:1.

LEKKA ATLETYKA.

ZAWODY W POZNANIU

Niedzielne zawody, rozegrane w hali Cenarlnej Szkoły Wojsk. Gimnastyki i Sportów, dały kilka zupełnie dobrych wyników, jak w skoku wwyż Miedzejewskiego 1,75 mtr., o tyczce Gilewskiego — 3,40 mtr.

Wobec tego, że i lekkoatleci warszawscy mają teren do treningu projektowane jest zorganizowanie już w najbliższym czasie spotkania międzymiastowego Warszawa — Poznań w Poznaniu.

Próba Freyera pobicia rekordu w biegu 3.00 mtr. nie odbyła się ze względu na niepogodę.

Bieg na przełaj 3 km. K. S. Amatorzy wygrał Celiński przed Wilczyńskim.

WIADOMOSCI Z ZAGRANICY

Angielski Komitet Olimpijski zgłosił oficjalnie swój udział w Igrzyskach zimowych Olimpjady 1928 r. w Saint Moritz. Narciarze angielscy przybędą do Szwajcarji na parę miesięcy przed zawodami, aby wziąć udział. w celu lepszego zaznajomienia się z terenem, w szeregu zawodów lokalnych.

Jeden z najlepszych atletów francuskich, Cadine, pobił ostatnio swój własny rekord światowy w podnoszeniu ciężarów prawą ręką o 6 kg., osiągając 195,5 kg.

LOTNICTWO

LINJA POWIETRZNA ANGLJA—INDJE.

W ostatnich dniach opublikowany został tekst kontraktu zawartego przez rząd angielski z ang. tow. żeglugi powietrznej „Imperial Airways" w sprawie organizacji linji komunikacyjnej powietrznej dla przewozu pasażerów, poczty i towarów między Anglia i Indjami. Kontrakt zawarty został na lat 5 od czasu pierwszego lotu i przewiduje loty co 14 dni, które mają być podjęte 1.1 1927.

Rząd obowiązuje się własnym kosztem urządzić porty lotnicze i lotniska pomocnicze. „Imperial Airways" zaś — dać swój personel. Ogólne koszty rządowe związane z utrzymaniem tej linji przez 5 lat określone zostały na pół miljona funt. szterl.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA LOTNICZA W PRADZE

Pod protektoratem prezydenta Masaryka Aeroklub republiki Czechosłowackiej organizuje 4-tą międzynarodową wystawę lotniczą, która odbędzie się od dnia 4 do 16.6 1928 r w Pradze W czasie wystawy mają się odbyć również międzynarodowe zawody balonów wolnych.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na poniedziałek, dn. 29 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś przedstawienie zawieszone, jutro wspaniała opera Geunod'a „*Faust*" z udziałem najlepszych artystów opery. Przedstawienie uzupełni „*Noc Walkirji*", fantastyczne widowisko baletowe.

We środę drugi występ gościnny primadonny Belgradzkiej Królewskiej Opery, p. Xeni Rogowskiej w Wagnerowskim „*Lohengrinie*", z p. St. Gruszczyńskim w roli tytułowej. Znakomita sopranistka uzyskała niezwykłe powodzenie na wczorajszem przedstawieniu „*Toski*".

NARODOWY (Plac Teatralny).

Dziś, w poniedziałek „*Król Edyp*", przedstawienie sprzedane Związkom Robotniczym.
Jutro „*W miłosnym labiryncie*" K. Wroczyńskiego.

LETNI (w ogrodzie Saskim).

Dziś, w poniedziałek i dni następnych sensacyjna, pełna żywiołowego humoru „*Tajemnica powodzenia*", ciesząca się niezwykłem powodzeniem. Wczoraj wieczorem tłumy publiczności odeszły od kasy, gdyż zabrakło biletów.

POLSKI (ulica Oboźna).

Wieczorem dziś i jeszcze przez kilka dni „*Dzieje grzechu*" w niezrównanem wykonaniu wszystkich artystów z Modzelewską na czele.

MAŁY (Filharmonja, ul. Jasna).

Wieczorem codziennie nastrojowa, pełna prześlicznego sentymentu sztuka „*Najpiękniejsze oczy w świecie*", która stale zapełnia salę teatru.

ĆWIKLIŃSKIEJ I FERTNERA (Nowy Świat 63).

Wieczorem, ciesząca się olbrzymiem powodzeniem wesoła, pełna dowcipnych sytuacji komedia Maughana „*Kiedy wrócisz*". Prawdziwy koncert gry dają pp. M. Ćwiklińska, w otoczeniu M. Gelli, M. Chaveau, H. Pawłowskiej, H. Bohuszewskiej, W. Grabowskiego, K. Justiana, J. Janusza, W. Rolanda i T. Wesołowskiego.

IM. FREDRY (ul. Śniadeckich).

Wieczorem po raz drugi „*Chata za wsią*", dramat ludowy ze śpiewami i tańcami Galasiewicza i Mellerowej.

ODRODZONY (Praga — Zygmuntowska).

Dziś dla uczczenia rocznicy listopadowej „*Damy i Huzary*" oraz fragment z „*Nocy listopadowej*", który wypowie Juljusz Starzyński.

Jutro i dni następnych „*Mołke złodziej*" Szaloma Asza, w przekładzie S. Wołkowicza, w reżyserji Andrzeja Marka, z udziałem pp. Bogusińskiej, Mieczyńskiej, Micińskiej, Ordężanki, Tatarkiewiczówny, Szurigowej, Szurszewskiej, J. Daszewskiego (rola tytułowa), K. Daszewskiego, Staniewskiego, Koziołkiewicza, Morozowicza, Tomaszewskiego, Staszewskiego, Butryma i innych.

QUI PRO QUO (Galerja Luksenburga, ulica Senatorska).

Rewja „*Karuzela*" cieszy się wprost rekordowem powodzeniem. Na szczególne wyróżnienie zasługują: Karuzela, Piosenki żydowskie, Chopiniana i Rapsodja Liszta. Artyści zmuszeni są każdy prawie numer bisować.

PERSKIE OKO (Marszałkowska Nr. 125).

W dalszym ciągu wielka rewja p.t. „*Dzieje śmiechu*", która nie przestaje gromadzić tłumów publiczności. Śmiech i brawa rozlegają się podczas całego spektaklu.

TEATR „ZJEDNOCZONYCH", (Wolska 32).

Dziś, o godz. 8.15 ostatni raz grana z wielkim powodzeniem „*Gwazda Syberji*" Sztuka doskonale grana otrzymała całkiem nowe dekoracje. Reżyserował E. Szafrański.

OLIMPJA (Marszałk. 114)

Na rekordowym wodewilu aktualno-politycznym „*Warszawa — Tokjo*" teatr wyprzedany do ostatniego miejsca. Publiczność rozbawiona entuzjastycznie oklaskuje wykonawców

ELDORADO (Ulica Hoża 25).

Dziś, w poniedziałek premjera drugiego programu p. t. „*Dzieje grzechu... mężczyzny!*" wielka rewja w 2 częściach, 15 obrazach z Kozłowską, Czerniawską, Dąbrowską, Kosińską, Żmichorowską, Sempolińskim, Cybulskim i Misiewiczem w rolach głównych. Balet: Szmarowska, Sobołtówna i Karkowski.

Codziennie 2 przedstawienia: o godzinie 7.15 i 9.15 wiecz.

MIGNON (Marszałkowska 81b)

Niemoralna bajka dla moralnych dziatek do 80 latek „*Król Mientus Łszy i królowa Cykorja*" z pp. Noskowską, Rapacką, Sarnecką, Śliwińskim, Cornobisem, Leszczycem..

CYRK WARSZAWSKI.

Dziś, o godz. 8 wiecz. program otwarcia, 16 atrakcyj, balet, tresury i gościnny występ dyr. A. Ciniselli

Dziś gościnny występ fenomenalnego człowieka i artysty Tom Jacka.

WIADOMOŚCI FILMOWE

„WŁADCZYNI LIBANU".

Jest to drugi po „Atlantydzie" wielki film, oparty na powieści popularnego powieściopisarza Pierre'a Benoit. Scenarjusz do filmu wybrano o tyle nieudatnie, że fabuła filmu jest właściwie ta sama.

Tam była tajemnicza i lubieżna Antinea w tajemniczej Atlantydzie, ukrytej w bezkresnych piaskach Sahary, tutaj równie tajemnicza i niemniej lubieżna hrabina Orłow, dziwnym zbiegiem okoliczności uwodzi w swoim tajemniczem zamczysku śród pustyni syryjskiej oficera armji francuskiej.

Możnaby przytoczyć długi szereg rażących analogji, dzięki którym „Władczyni Libanu" traci na orygi-nalności.

Pod względem technicznym film wykonano bardzo dobrze. W przeciwieństwie do innych francuskich filmów poziom reżyserji nie zniża się z biegiem filmu, lecz wzrasta. Pewne momenty, jak naprz. zdjęcia przy ruinach, lub w górach Libanu, mogą być chlubą europejskiej produkcji.

Obsada aktorska jest pierwszorzędna. Petrowicz, młody artysta o urodzie nader szlachetnej jest w Europie bezkonkurencyjny. Zachłanni amerykanie zapewne niedługo zabiorą go Europie.

Arlette Marchall — gwiazda pierwszej wielkości, nie zawiodła i tym razem. Szkoda, że swoim zwyczajem Benoit uwodzicielkę usuwa ze scenarjusza zbyt wcześnie.

i. k.

BŁYSKAWICZNE MAŁŻEŃSTWO.

Przed tygodniem w Vontura pod Los Angelos o trzeciej nad ranem ukazał się samochód. Głośna trąbka obudziła kelnera greckiej restauracji, który poznał pasażerów: byli to Mabel Normand i Lew Cody. Kelner domyślił się odrazu o co chodzi, i wskazał im drogę do urzędnika stanu cywilnego. Związek został natychmiast zawarty, w międzyczasie jednak zebrały się tłumy ciekawych i końcowa scena została sfotografowana.

Lew Cody znany jest jako partner Normy Shearen w obrazie „Panienka, która zaryzykowała", zaś Mabel Normand grała już w wielu komedjach. Tragicznym zbiegiem okoliczności została ona zamieszana przed kilku laty do sprawy morderstwa reżysera Taylora i z tego powodu porzuciła film na czas dłuższy.



Nowinki z miasta

ODCZYTY TOW. PSYCHO-FIZYCZNEGO

W środę i czwartek, t. j. 1 i 2 grudnia b. r. w T-wie Higienicznem, Karowa 31, prezes Warszawskiego T-wa Psycho fizycznego p. Prosper Szmurło, o godz. 8-ej wieczór wygłosi dwa, stanowiące całość i ilustrowane licznemi przezroczami, odczyty p. t. „*Walka ze starością i brzydotą*".

PODATEK PRZEMYSŁOWY

Warszawska Izba Skarbowa zwraca uwagę ogółu płatników podatku przemysłowego na obowiązek wykupywania na r. 1927 świadectw przemysłowych.

Termin nabywania świadectw upływa z dniem 31 grudnia r. b. i w żadynm razie nie będzie przedłużony; w pierwszych dniach stycznia 1927 r. władze skarbowe przeprowadzą ścisłą kontrolę przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz zajęć przemysłowych celem pociągnięcia do odpowiedzialności karnej w myśl art. 98 ustawy o pod. przemysł. winnych niewykupienia lub wykupienia nieodpowiednich świadectw przemysłowych.

Wobec powyższego Izba Skarbowa wzywa osoby zainteresowane do niezwłocznego wykupywania świadectw przemysłowych, a to celem uniknięcia ścisku i straty czasu przy kasach w ostatnich dniach upływającego terminu.

UDZIELANIE POŻYCZEK NA REMONT DOMÓW

4 lutego r. b. rada miejska upoważniła magistrat do zaciągania pożyczek dla Komitetu Rozbudowy na budowę domów i na udzielanie pożyczek właścicielom domów na remont nieruchomości, grożących zawaleniem. W uznaniu konieczności przeprowadzenia remontów w domach, grożących bezpieczeństwu publicznemu magistrat, opierając się na tej uchwale, zaciągnął w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczkę w sumie 200.000 zł., celem udzielenia jej zainteresowanym właścicielom, zabezpieczając pożyczki na dogodniejszych warunkach, niż tego wymagał Bank.

Komisja finansowo - budżetowa rady miejskiej wniosek ten na ostatniem posiedzeniu zaakceptowała. Wymaga on jeszcze aprobaty plenum rady miejskiej.

CO TO JEST „ABADIE"

Znana fabryka gilz „Amazonka", mieszcząca się przy ul. Miedzianej nr. 3, wprowadziła na rynek wykwintne gilzy „Abadie".

Gilzy „Abadie" przewyższają gatunkiem wszystkie inne wyroby krajowe.

Dodać należy dla informacji naszych Czytelników, że „Amazonka" jest jedyną przedwojenną chrześcijańską fabryką gilz w Warszawie i należy obecnie wyłącznie do p. Antoniego Pełczyńskiego, wybitnego znawcy w dziedzinie fabrykacji gilz.

ZNALEZIONE DOKUMENTY

Znalezione w naszej Redakcji dokumenty osobiste robotnicy sezonowej we Francji, Dragan, urodzonej w Wierzchowicach 5.II. 1894, są do odebrania u Sekretarza Redakcji, codziennie w godz. 6 — 7 (Nr. legitymacji 71.095).

ROZMOWY Z CZYTELNIKAMI

Panu C. D. Spieszymy poinformować Szanownego Pana, John Rockefeller mieszka w New Yorku 26 Broadway.

DRZAZGI

FILHARMONA Z GŁODU KONA

Jubileusz!... Filharmonja!...
Wszechnadziei grzmiąca nuta...
Restituta, vel Polonja
I Polonja Restituta!
Jubilaci wśród współbraci, —
Tanich życzeń wietrzna przędza...
Lecz czas płaci i czas traci:
Zgasły światła i... znów — nędza!...
Zcichły krzyki: „Kochajmy się"! —
Ofiarników puste grona
Gdzieś zapadły w jamy mysie...
. . . .
Filharmona z głodu konał...

Eżel.

OBCHOD 29 LISTOPADA W WOJSKU

Akademja w Oficerskim Kasynie Garnizonowym.

95-letnia rocznica powstania listopadowego będzie w roku bież. obchodzona przez wojsko wedle następującego programu.

Oficerowie oświatowi mają w dniu tym zorganizować pogadanki dla szeregowych na temat pamiętnych w dziejach Polski dni listopadowych. Rankiem tegoż dnia we wszystkich kościołach garnizonowych odbędzie się uroczyste nabożeństwo.

W stolicy punktem ciężkości dorocznego obchodu będzie uroczysta akademja, która odbędzie się o godzinie 8 m. 30 w salonach Kasyna Garnizonowego dla rodzin wojskowych i wprowadzonych gości.

Wszechświatowa wystawa w Warszawie

Na Saskiej Kępie przypuszczalnie w roku 1935

W Ministerstwie Przemysłu i Handlu odbyła się druga z rzędu konferencja międzyministerjalna przy współudziale delegata Magistratu st. m. Warszawy w sprawie urządzenia wystawy wrzechświatowej w Warszawie.

Projekt urządzenia takiej wystawy został przez Pana Ministra Przemysłu i Handlu w zasadzie i ogólnych zarysach przychylnie przyjęty.

Nad możliwością zrealizowania go zastanowi się specjalna Komisja międzyministerjalna, która zostanie powołana przez p. Ministra Przemysłu i Handlu w razie zaakceptowania odpowiedniego wniosku w tej sprawie przez Radę Ministrów.

Projekt urządzenia wystawy wszechświatowej w Warszawie ma niewątpliwie znaczenie bardzo doniosłe, ale właśnie dlatego wymaga bardzo szczegółowego i wszechstronnego rozważenia przez wszystkie powołane czynniki zwłaszcza w związku z możliwościami finansowemi państwa.

Urządzenie wystawy projektowane jest na Saskiej Kępie, jedynym dla tego rodzaju imprezy nadającym się terenie, jakim rozporządza miasto.

Byłoby rzeczą przedwczesną oznaczać już dziś termin otwarcia takiej wystawy.

Z chwilą, gdy projekt urządzenia wystawy zostanie przez właściwe czynniki w zasadzie zdecydowany w sensie pozytywnym, przyjdzie czas na roboty przygotowawcze na wielką skalę.

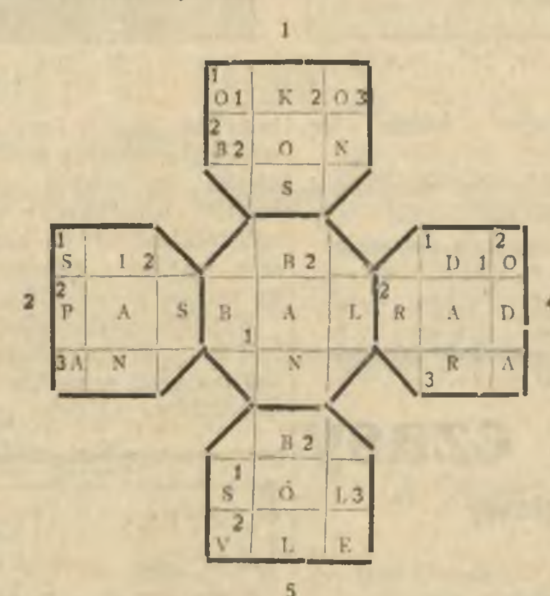
Na wspomnianej na wstępie konferencji mówiono o przypuszczalnym terminie otwarcia wystawy w r. 1935 — oczywiście przy sprzyjającej przedsięwzięciu temu konjunkturze.

Rozrywki umysłowe

Za rozwiązaną trafnie krzyżówkę i szaradę, zamieszczoną w n-rze 58 naszego pisma, z dnia 21.11 b. r. otrzymała nagrodę przy losowaniu, p. C. Królikowska, Złota 39, m. 50.

Nagroda w postaci wytwornego lustra ze znanej firmy J. Dudało jest do odebrania u Sekretarza Redakcji codziennie między godz. 5—6.

Rozwiązanie krzyżówki winno wyglądać:



SZARADY

Dolary.

DZIAŁ LEKARSKI

OSTATNIE TRZY DNI

będą przyjmowane zgłoszenia do konkursu filmowego



Nr. 176.



Nr. 268.



Nr. 269.



Nr. 93.



Nr. 247

Pojutrze upływa termin przyjmowania zgłoszeń do konkursu na gwiazdy filmowe.

Setki kobiet, które nadesłały swe podobizny z niecierpliwością zapewne oczekują dnia, w którym jednej z nich powie przewodniczący komisji sędziów:

— W konkursie wszechpolskim na gwiazdy filmowe uzyskała Pani nagrodę pierwszą.

Siłą rzeczy, więcej będzie zawodu, niż szczęścia w wyniku tego konkursu, lecz zapewnić **musimy wszystkie nasze czytelniczki, iż komisja sędziowska będzie traktowała wszystkie zgłoszenia z równą bezstronnością, każdemu zgłoszeniu równą uwagę poświęcając.**

Komisji sędziowskiej przedłożymy cały otrzymany przez nas materjał w postaci fotografji i listów. O ileby podobizny nie były wystarczające, poprosimy zainteresowanie osoby o sfotografowanie się względnie przybycie na jedno z następnych posiedzeń komisji.

W dzisiejszem posiedzeniu wezmą udział wyłącznie członkowie Komisji oraz Komitetu Organizacyjnego. Wynik posiedzenia podamy w numerze następnym.

Początek posiedzenia o godz. 5.30 w lokalu biura Fanamet, Zielna 46.

Mamy świetne czasy

Odwracanie zawróconej głowy

— Co tam dzisiaj! Nie to, co dawne dobre czasy!...

Takie słowa spotykamy codziennie na każdym kroku. Wychodzą one z każdnych ust bez różnicy płci, wieku i wyznania. Narzeka, jak się to mówi, kto w Boga wierzy plus ci, którzy nie wierzą. Bowiem jedni w tem, drudzy w innem, a trzeci we wszystkiem znajdują powód do kiwania palcem w bucie na t. zw. ciężkie czasy.

Przyjrzyjmy się im dobrze. Czy istotnie są gorsze od „naszych starych czasów"?

Twierdzę, że nie. Czyż np. przed czterdziestu laty ktoś mógł spaść z aeroplanu z wysokości paru kilometrów? Nigdy. Najwyżej z piątego piętra. Idźmy jednak dalej. Czy illo tempore można było sobie pozwolić na płacenie rachunków za jedwabne pończoszki żony, za jej fryzjera, manicurzystkę i to o czem się nie mówi? — Nigdy! Czy dawniej mógł pan, szanowny czytelniku, tańczyć codzień taniec świętego Wita? Czy były dancingi? O tóż — to! Nie było.

Dawniej przejeżdżała przez pana zwykła rozklepana dorożka — dziś elegancki samochód. Dawniej była cenzura i prasę dławiono — dziś... A czy pan kiedy płacił takie podatki? Zgadzam się, że były, ale jakie? — Mizerne, maleńkie, nędzne i strasznie mały wybór. Dziś ma pan ich kilkadziesiąt gatunków. A to największe dobrodziejstwo, ta Kasa Chorych czyż istniała? Nie. I trzeba było iść do lekarza i wyleczyć się w tydzień. Dziś jak się zachoruje to na kilka miesięcy i składki można płacić i lekarstwa nieszkodliwe...

A dalej. Porzucając kwestje materjalne, jak bawiliśmy się dawniej? — Wszystko było szare i codzienne. Nic nowego. Wszyscy wiedzieli, że po nocy przyjdzie dzień, po dniu — noc itd., że jeżeli ktoś kogo napadnie, choćby na Smolnej — będzie ukarany, a jeżeli staje w obronie prawa — dostąpi nagrody. No i co w tem było ciekawego? Co?

Nuda i jeszcze raz nuda. Dzisiaj zato zupełnie inaczej. Mamy rozmaitości. Życie stało się totalizatorem. Nic przewidzieć nie można. No, czy kiedyś ktoś mógł przypuścić, że socjalista będzie podpisywał dekret o zgnębieniu prasy, że rewolucjonista będzie pił miodek z magnatami, premjer wygłaszał bajeczki, a prezes rady miejskiej opuści jakiś raut na Zamku?

Ciekawe jest dziś życie i co tu narzekać na złe czasy. Czasy są świetne...

Demos

„Tajemnica powodzenia"



Mistrz Aleksander Zelwerowicz jest zawsze luminarzem polskiej sceny, zawsze niezwykłą swą grą fascynuje publiczność.

Ostatnio jako Jackson Eves w w „Tajemnicy powodzenia", czaruje wielbicieli swego talentu.



— Jaki ten świat skomplikowany: nie mogę się oprzeć żeby nie pójść do restauracji, a gdy wychodzę to muszę się oprzeć żeby pójść!

Słusznie

Moje dzieci czegoś strasznie hałasowały. Kiedy mi się wydało, że jednak hałas jest zbyt wielki, poszedłem do ich pokoju i zapytałem czyby nie mogły być ciszej. A na to usłyszałem oryginalną odpowiedź najmłodszego bębna:

— Ależ tatusiu, wrzasku nie można przecie robić po cichu!

Dla naszych pań

Prasowanie

Jeżeli chce się mieć bieliznę dobrze wyprasowaną, nie trzeba jej nigdy zanadto wysuszać. Po starannem złożeniu i wygładzeniu oddaje się ją do magla. Nie magluje się tylko ręczników i prześcieradeł kapielowych oraz rzeczy zbyt delikatnych. Garnitury bieliźniane damskie rozwiesza się na czas bardzo krótki i gdy tylko przewiędną, natychmiast się je zwija i prasuje na wilgotno, zawsze po lewej stronie. Trzeba zaczynać prasowanie od koronki lub falbanek, najlepiej małem, wąskiem żelazkiem.

Krochmalić należy tylko bieliznę pościelową i stołową, przyczem tę ostatnią trochę więcej. Materjały gładkie (prześcieradła, obrusy) prasuje się po stronie prawej. Bieliznę sztywną powinna prasować tylko specjalistka. Im bielizna jest staranniej i lepiej wyprasowana tem dłużej pozostaje w użyciu. Powinna więc o tem pamiętać każda oszczędna pani domu.

Mira.

Nowy rekord

W hrabstwie południowego Yorkshire (Anglja) wynikły walki o niezwykły rekord. Chodziło mianowicie o to, która wieś tej okolicy wykazać się może rodziną o największej ilości dzieci.

O mało już w wyniku tych ciekawych zawodów nie przyznano nagrody wsi Denaby Main, gdzie właśnie górnikowi Manchester żona powiła dziesiąte dziecko, — gdy właśnie zameldowała się po nagrodę inna wieś — Blackerhill, — gdzie dwie rodziny posiadają po dwadzieścia dwoje dzieci.

I ci jednak nie zdobyli nagrody; doszła bowiem do sądu wieść, iż we wsi Platte Common jej obywatelka niejaka Austen posiada 24 dzieci. Jej też przyznano nagrodę, szczególnie, że prócz własnych p. Austen wychowała jeszcze czworo dzieci adoptowanych, czyli razem 28.

Okazało się jednak, że nagroda ta została przyznana nieco pośpiesznie; właściwie bowiem powinna ją była otrzymać rodzina z zupełnie innej wsi. Osobliwością tej rodziny jest, że w ciągu trzynastu miesięcy powiększyła się ona o 5 obywateli, najpierw o bliźniaczki, a potem o trojaczki.

Trzeba przyznać, że w hrabstwie poł. Yorkshire panuje urodzaj... na dzieci.

„Kiedy wrócisz"



Nie każdemu zdarza się taki szczęśliwy moment, aby u stóp jego spoczywała jedna z największych polskich aktorek, jaką jest p. Mieczysława Ćwiklińska.

W tym wypadku szczęśliwym jest p. Justjan w znakomitej komedji „Kiedy wrócisz", granej w sympatycznym teatrze Ćwiklińskiej i Fertnera

SEKRETARZ REDAKCJI PRZYJMUJE OD 6 — 7 W.

CENA OGŁOSZEŃ: W tekście 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy)—50 gr., Komunikaty—75 gr. Zwyczajne (łam 10-szpalt.)—15 gr., Drobne 1 słowo—10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Adres Redakcji i Admin.: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Tel. adm. 91-62. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny ABC Warszawa.

Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski. Sp. Akc. Zakl. Graf. „Drukarnia Polska" Warszawa, Szpitalna 12. Telefony 172-22 i 117-08. Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.